

# **POWOŁANIE I SEMINARIUM**

**w wypowiedziach Jana Pawła II  
do młodzieży i alumnów  
Seminarium Rzymskiego**



## Do Czytelnika

**W** Historię Kościoła, mistycznego Ciała Jezusa, nie przerwanie wpisują się „małe” historie życia poszczególnych ochrzczonych, historie życia każdego z nas. Wierzimy przecież, że życie to wspaniały dar od Boga i chcemy na dar odpowiedzieć darem z siebie samych. Tak rodzi się pytanie: „co mam czynić?”. Postawienie sobie takiego pytania jest poszukiwaniem swego powołania. Nie wszyscy zadają sobie podobne pytania. Dlaczego? Czy z braku chęci, czy czasu, czy też odwagi? Wielu jednak ludzi, zwłaszcza młodych, szuka, pośród wielu możliwych, swego własnego powołania.

Jeśli zaś ktoś odkryje, że Jezus, swoim wezwaniem: „pójdź za mną”, powołuje go do Kapłaństwa, wówczas życie obdarzonego tym powołaniem wiąże się na kilka lat z Seminarium Duchownym, czyli z miejscem, w którym to powołanie ma sprawdzić się i dojrzewać.

W dokumentach Kościoła ostatnich lat wiele miejsca poświęcono zarówno powołaniu do kapłaństwa jak i Seminarium, jako instytucji, której powierza się troskę o każde powołanie. Dalsze strony tej niewielkiej książeczki nie będą jednak odwołaniem się do żadnego z oficjalnych dokumentów. Pragną natomiast być świadectwem – i to świadectwem szczególnym – danym tym dwóm rzeczywistościom: Powołaniu i Seminarium.

Ową szczególność dostrzegam w tym, że chodzi tu o wypowiedzi Papieża Jana Pawła II, których głównymi adresatami są Jego, w ścisłym tego słowa znaczeniu, seminarzyści – alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Rzymie (Pontificio Seminario Romano Maggiore). Papież, podczas swoich podróży apostolskich, niejednokrotnie udzielał święceń kapłańskich, odwiedzał seminaria duchowne i przemawiał do kleryków różnych diecezji na całym świecie. Natomiast wypowiedzi Papieża, z których składa się ten tomik, skierowane zostały do tych, którzy, wśród wszystkich przygotowujących się do kapłaństwa, mają prawo czuć się Jemu najbliżsi.

Szczególne są też okoliczności, w których Papież, Biskup Rzymu, zwracał się do swoich kleryków. Bowiem stało się już zwyczajem, że w ciągu każdego roku akademickiego Jan Paweł II spotyka się dwukrotnie z całą wspólnotą Seminarium Rzymskiego: na początku każdego nowego roku w łączności ze Mszą św. sprawowaną w Kaplicy św. Pawła na Watykanie oraz w sobotę poprzedzającą Wielki Post, kiedy to Ojciec Święty odwiedza Swoje Seminarium na Lateranie. To drugie spotkanie związane jest jednocześnie z uroczystością Najświętszej Maryi Panny, Patronki Seminarium, czczonej tam, jako „Madonna della Fiducia”. Na spotkaniu z Papieżem w Seminarium zawsze obecna jest rzymska młodzież, w liczbie ok. 1000 osób, ciasno wypełniając całą, dość dużą, seminaryjną kaplicę. Do takiego grona ludzi młodych, szukających swojej drogi życiowej, przemawiał Papież, wypowiadając, najczęściej spontanicznie, bez żadnych kartek, słowa, które w danym momencie podpowiadało mu Jego serce.

Po tej części spotkania, na której obecni byli goście „z zewnątrz”, następowało spotkanie zarezerwowane tylko dla wspólnoty seminaryjnej, często łączące się ze wspólną z Papieżem kolacją, co stwarzało klimat prawdziwego rodzinnego domu. Także ta druga część była dla Jana Pawła II

okazją do wypowiedzenia swoich, niekiedy bardzo osobistych, ojcowskich, myśli.

Wybrane wypowiedzi Ojca Świętego, tu przetłumaczone na język polski, zostały zaczerpnięte z periodyka Papieskiego Wyższego Seminarium Rzymskiego, noszącego tytuł „Sursum Corda”. W numerze 2/1993 tego pisma, z okazji XV rocznicy wyboru Jana Pawła II na Biskupa Rzymu i Zwierzchnika Kościoła Powszechnego, zostały opublikowane teksty homilii, medytacji i przemówień, które Papież skierował do „swojego” Seminarium w piętnastoletnim okresie swego pontyfikatu. Jest ich w sumie pięćdziesiąt. Tylko dziewięć z nich zostało przez Papieża odczytanych z wcześniej przygotowanego zapisu. Wśród wszystkich opublikowanych tekstów, uderzają szczególnie te słowa, w których Papież koncentruje swą myśl na temacie powołania i seminarium.

We wstępie do wspomnianego numeru „Sursum...” napisano: „Jego (tj. Papieża) słowa, w których jak wielorakie wariacje powracają tematy powołania i naśladowania, z wielką mocą przypominają kapłanom – byłym alumnom Seminarium Rzymskiego i wszystkim czytelnikom „Sursum...”, że nasz prawdziwy skarb leży w tajemnicy otrzymanego w darze powołania”. Dokonując wyboru niektórych fragmentów z wypowiedzi papieskich i tłumacząc je na język polski, a także poprzedzając krótkim opisem kontekstu, w jakim one się znajdowały, pragnąłem, choć w tak skromnej mierze, uprzystępnąć także innym atmosferę tych spotkań i myśli Papieża, które napępniały wzruszeniem wszystkich słuchających.

„Rodzina” seminaryjna, nawet małego seminarium, stanowi dużą społeczność. Jej fundamentem jest Ksiądz Biskup, który przyjmuje kandydatów do seminarium; należy do niej Ksiądz Rektor, Moderatorzy, Ojcowie Duchowni, Profesorowie a także inne Osoby, od których zależy istnienie i działanie seminarium – ich lista byłaby bardzo długa; należą do

niej oczywiście Klerycy, a także ich Bliscy, poprzez swoją modlitwę i sympatię dla seminarium. Praca nad niniejszym materiałem, była mi okazją do żywszego powrotu myślą do lat „seminaryjnych”, z których część upłynęła w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie a część w Pontificio Seminario Romano Maggiore. Tym dwóm Rodzinom Seminarijnym pragnę z głęboką wdzięcznością zadedykować to tłumaczenie.

**Ks. Dariusz Drażek**

## Msza święta

Zaledwie miesiąc po wyborze na Stolicę Piotrową, 19 września 1978 roku, Jan Paweł II spotkał się po raz pierwszy z przełożonymi oraz z klerykami Seminarium Rzymskiego, Kolegium „Capranica” i Niższego Seminarium Rzymskiego. Sprawując Najświętszą Ofiarę w Kaplicy św. Pawła na Watykanie, Papież zwrócił się w serdecznych słowach do swoich kleryków, mówiąc między innymi:

**M**sza Święta jest „pewną audiencją”. Może to zbyt odważne porównanie, może nieco niewłaściwe, może zbyt „ludzkie”, lecz mimo to pozwolę sobie na posłuszenie się nim. Chodzi o taką audiencję, której sam Chrystus udziela nieustannie całej ludzkości, każdej określonej wspólnotcie Eucharystycznej, każdemu z nas, którzy tworzymy tę dzisiejszą wspólnotę.

Podczas audiencji słuchamy tego, który mówi. Sami też staramy się mówić do Niego, tak aby mógł nas wysłuchać.

W liturgii Mszy świętej Chrystus mówi przede wszystkim siłą swojej ofiary. Jest to mowa zwięzła, a jednocześnie pełna żaru. Możemy powiedzieć, że znamy tę mowę na pamięć; a jednak za każdym razem brzmi ona w sposób nowy, święty i objawiający. Zawiera w sobie całą tajemnicę miłości

i prawdy, bowiem prawda żyje miłością a miłość żyje prawdą. Bóg, który jest Miłością i Prawdą, objawił się w historii stworzenia i w historii zbawienia; poprzez odkupieńczą ofiarę, powtarzającą się w sakramentalnym znaku, proponuje nam całą tę stwórczo-zbawczą historię ponownie. Czyni tak nie tylko po to, abyśmy mogli ją przemyśleć we wspomnieniu, lecz abyśmy ją ponowili i celebrowali. Celebując Ofiarę Eucharystyczną zostajemy za każdym razem wprowadzeni w tajemnicę Boga samego i równocześnie w głębinę rzeczywistości ludzkiej. Eucharystia jest głoszeniem śmierci i zmartwychwstania. Ta paschalna tajemnica uzewnętrznia się we Mszy św. i staje się początkiem nowego czasu, a zarazem oczekiwaniem jego ostatecznego spełnienia się. To sam Chrystus przemawia do nas we Mszy św., a my nie przestajemy nigdy słuchać. Oczekujemy zawsze na to, że zostaniemy tutaj napełnieni zbawczą mocą.

To, o czym Jemu chcemy powiedzieć, jest zawsze czymś naszym, gdyż wypływa z naszych doświadczeń, z naszych pragnień i z naszych bolesnych trosk. Mówimy tu często językiem cierpienia a jednocześnie nadziei. Mówimy Mu o nas samych i o tych, którzy oczekują, abyśmy Mu o nich mówili.

To, o czym Jemu mówimy, podpowiada nam Słowo Boże. W związku z dziś usłyszonym Słowem, mielibyśmy wiele rzeczy do powiedzenia Jezusowi w czasie tej świętej audiencji.

Przed wszystkim chcemy powiedzieć Mu o tym szczególnym „talencie”, który otrzymaliśmy: o powołaniu kapłańskim, o wezwaniu do tego, aby wyruszyć w drogę ku kapłaństwu, wstępując do seminarium. Każdy talent jest zobowiązaniem. Tym bardziej zobowiązuje nas ten talent; zobowiązuje do tego, aby go nie roztrwonić, „nie zakopać pod ziemią”, lecz aby owocował! Poprzez poważne przygotowanie, naukę, pracę nad sobą, świadome kształtowanie w sobie „nowego człowieka”, który, dając bez zastrzeżeń swoje

życie w darze Chrystusowi na służbę kapłańską, przeżywaną w celibacie, będzie mógł stać się „człowiekiem dla drugich”.

Chcemy także powiedzieć Chrystusowi o tej osobistej drodze, która każdego z nas prowadzi do kapłaństwa; każdy z nas może powiedzieć Mu o swojej drodze.(...)

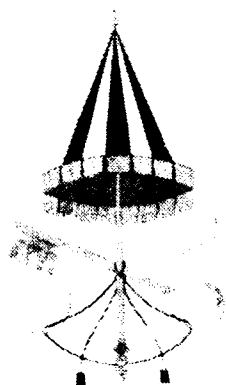
Z pewnością każdy ma wiele innych spraw, o których będzie mówił Chrystusowi w czasie tej audiencji: każdy z was, Przełożeni, i każdy z was, najdrożsi uczni.

O czym zaś będę mówił Chrystusowi ja, wasz nowy biskup?

Nade wszystko pragnę Mu powiedzieć: dziękuję Ci za wszystkich, których mi dałeś. Jeszcze powiem Mu (wciąż Mu to powtarzam): żniwo jest wielkie! Poślij robotników na Twoje żniwo. Powiem Mu także: zachowaj ich w prawdzie i pozwól, aby dojrzewali na miarę łaski sakramentu kapłaństwa, do którego się przygotowują.

To wszystko pragnę przedstawić Jezusowi za przyczyną jego Matki, którą czcicie w Seminarium Rzymskim w wizerunku Madonny „della Fiducia”, czczonej ze szczególną pobożnością także przez Sługę Bożego Jana XXII.

Zawierzam więc tej Matce każdego z was i te trzy Seminarium mojej nowej Diecezji. Amen.





## Powołanie – dar i zadanie

**24 lutego 1979 – to dzień, w którym Jan Paweł II po raz pierwszy odwiedził Seminarium Rzymskie w uroczystość Patronki Seminarium, Madonny „della Fiducia”. W czasie homilii Papież powiedział:**

**P**owołanie jest Łaską i darem Boga w Jezusie Chrystusie. Poprzez kapłaństwo upodobnimy się szczególnie do Jezusa „pierworodnego pośród wielu braci”. Ta świadomość Bożego daru nadaje naszemu powołaniu jego głęboki sens i to w perspektywie całego naszego życia.

(...) Powołanie to nie tylko dar, to także zadanie. Co więcej, umocnienie się i pogłębienie tego daru w ciągu ludzkiego życia nie nastąpi nigdy bez wysiłku i duchowej walki. Gdyby było inaczej, to jak zrozumieć i wytłumaczyć te słowa św. Pawła: „Jeśli Bóg z nami, to któż przeciwko nam?” (Rz 8,31). Powyższe słowa posiadają swoje prawdziwe znaczenie, swoją właściwą wartość, w ustach człowieka, który nie tylko szuka, lecz także walczy. Po co walczy? Walczy, aby spełnił się odwieczny zamysł Boga co do jego życia w jego powołaniu.



Papież Jan Paweł II przybywa do Seminarium Rzymskiego,  
towarzyszy Mu ks. Rektor Giuseppe Mani

## **Radość z poznania prawdy**

**Kolejny rok formacyjny Seminarium rozpoczął się od rekolekcji, na zakończenie których, w dniu 13 października 1979 roku, Papież odprawił Mszę św. w Kaplicy św. Pawła na Watykanie. Oto obszernie fragmenty z homilii Ojca Świętego.**

**N**ajdrożsi Klerycy Seminarium Rzymskiego! Może cie sobie wyobrazić z jak wielkim uczuciem i drżeniem celebruję dzisiejszego wieczoru tę Mszę Świętą z wami i za was, na końcu waszych rekolekcji.

To wy jesteście moimi Klerykami, alumunami Seminarium mojej Diecezji Rzymskiej, powierzonej mi przez Pana mocą wyboru mnie na Papieża. A ja, jak to już było w Krakowie, jak to czyni każdy biskup, uważam was za najcenniejszy skarb, jaki noszę w sercu i który jest przedmiotem mojej troski. A chociaż z powodu obowiązku służenia Kościołowi Powszechnemu muszę, podobnie jak czynili to moi Poprzednicy, przekazać część spraw Kardynałowi Wikariuszowi i Biskupom Pomocniczym, to jednak wy jesteście zawsze obecni w mojej codziennej modlitwie i ojcowskiej trosce.

Stajemy wokół ołtarza Pana, aby złożyć Mu ofiarę Eucharystyczną i aby przypieczętować w ten konkretny sposób wszystkie życiowe postanowienia świętości i zaan-

gażowania, które z pewnością uczyniliście w tych dniach milczenia i refleksji. Dziękując za waszą dobrą wolę i wyrażając radość z tego tak wiele znaczącego spotkania, pragnę także podpowiedzieć wam kilka spraw szczególnie istotnych w tym momencie.

**Zawsze zachowujcie w was żarliwe  
poczucie radości z powodu prawdy, którą znacie.**

Jest rzeczą naprawdę zdumiewającą pomyśleć, że zdobyłeś prawdę, że wiesz jaki jest sens ludzkiego życia, jakie ma znaczenie cała historia i cały wszechświat, jaki jest główny powód całego istnienia, które dzieje się od wyżyni zdobyczy nauki aż po przepaść biedy i bólu.

Tą prawdą jest Bóg, Stworzyciel, Odkupiciel i Ten, który każdemu odpłaci; tą prawdą jest Chrystus, który sam siebie nazwał „prawdą, drogą i życiem, światłem, miłością i zbawieniem”; tą prawdą jest Kościół chciany przez Chrystusa, założony dla wiernego przekazywania jego Słowa i środków zbawienia! Właśnie wy posiadacie, smakujecie to całe, cudowne, dziedzictwo!

Iluz młodych nie posiada prawdy i wiedzą swoją egzystencję bez pytania „dlaczego?”; iluz, niestety, po bezowocnych i wyczerpujących poszukiwaniach, zawiedzeni i rozgoryczeni popadli i nadal popadają w desperację! Iluz udało się osiągnąć prawdę dopiero po długich latach bolesnych pytań i ciężkich doświadczeń! Pomyślcie, na przykład, o św. Augustynie i jego dramatycznej drodze ku światłu prawdy i ku pokojowi odzyskanej niewinności! Jakież westchnienie towarzyszyło mu, gdy osiągnął to światło; wykrzyknął z nostalgią w głosie: „Sero Te amavi”.

Pomyślcie o trudzie jakiego dokonał słynny Kardynał Newmann, aby dojść siłą logiki do Katolicyzmu! Jakże to była długa droga i bolesna walka duchowa!

W ten sposób moglibyśmy długo jeszcze wyliczać wyjątkowych ludzi z przeszłości i współczesnych, którzy musieli twardo walczyć, aby zdobyć prawdę.

A przecież doszli do miejsca, w którym wy już jesteście. Wy rzeczywiście posiadacie prawdę: całą, świetlaną, pocieszającą! Iluż ludzi wam zazdrości!

Umieście więc cieszyć się prawdą, jak mówi św. Tomasz. Umieście żyć z prawdy i w prawdzie. Umieście prawdę pogłębiać i wciąż bardziej rozjaśniać we wszystkich jej kierunkach: filozoficznych, teologicznych, biblijnych, historycznych, psychologicznych, wiedzy naturalnej, prawniczej i społecznej. Czyńcie to z własnej wewnętrznej potrzeby, a także, aby wszędzie być, świadkami prawdy”.

Macie czas, książki i wykwalifikowanych nauczycieli, po to, abyście sami stali się pasjonatami prawdy i abyście kiedyś zaczęli przekazywać ją w sposób pewny i odpowiedni: nie traćcie czasu! Przede wszystkim zaś nie wchodźcie na pola niebezpieczne, nie bądźcie bezkrytyczni wobec własnych sił, bo łatwo jest wpaść w sieci zamieszania i zostać pokonanym przez pychę; umieście natomiast być czujni i posłuszni, aby nie zmarnować lub nie przeinaczyć niezmiernego daru, który posiadacie.

### **Zachowajcie zawsze poczucie własnej odpowiedzialności.**

**Z**astanówcie się nad waszą „tożsamością”: jesteście powołanymi, wybranymi przez samego Jezusa. On wybrał was, w sposób tajemniczy lecz rzeczywisty, aby uczynić was razem z Sobą i podobnie jak On, zbawicielami. On chce was przemienić w Siebie, powierzyć wam swoje boskie moce. To wy będziecie działali pewnego dnia „in persona Christi”! Dlatego nie jesteście jak inni młodzi ludzie, którzy mają przed sobą inne cele: karierę, pozycję społeczną, mał-

żeństwo, zadowolenia ziemskie, choćby wraz z ideałami chrześcijańskimi czy apostołskimi.

Wy jesteście inni, ponieważ wezwani do kapłaństwa. Musicie więc oprzeć wasze życie na innym typie formacji i odpowiedzialności ukierunkowanej wyłącznie na apostoła i świadectwo.

### **Zachowajcie żywe poczucie zaangażowania.**

**C**hcecie zostać kapłanami, lub przynajmniej odkryć, czy naprawdę jesteście do tego powołani. Sprawa jest więc poważna, gdyż trzeba dobrze się przygotować. Świat patrzy na kapłana, ponieważ chce widzieć Jezusa! Nikt nie może Jezusa zobaczyć, ale wszyscy widzą księdza, a poprzez niego chcą dostrzec Chrystusa! O nieskończona wielkości i godności kapłana, którego słusznie nazywa się „alter Christus”!

Dlatego nie marnujcie czasu! Trzeba, abyście nieustannie angażowali się w proces waszej formacji – zaangażowanie w formacji duchowej;

– **zaangażowanie w formacji intelektualnej i kulturalnej;**

– **zaangażowanie w formacji ascetycznej,** poprzez przyzwyczajanie się do porządku, do ubóstwa, do umartwienia, do panowania nad porządkiem;

– **zaangażowanie w formacji własnego charakteru:**

Dobry charakter to prawdziwy skarb w życiu. Niekiedy kapłani, wspaniali ze względu na ich cnotę i gorliwość duszpasterską, pomniejszają dobre skutki swojej posługi z powodu niecierpliwego, kłótliwego, niezrównoważonego charakteru. Konieczną rzeczą staje się więc kształtowanie swojego charakteru tak, aby był to charakter dobry, otwarty, wyrozu-

miały, cierpliwy. Z pewnością służy temu celowi szczerze i metodyczne kierownictwo duchowe;

**– zaangażowanie w formacji społecznej:**

Dokonuje się to poprzez poznawanie psychologii różnych warstw i ich potrzeb, odkrywanie różnych płaszczyzn nawiązywania kontaktu, uczenie się samodzielności wobec różnych problemów życiowych.

**Najdrożsi Klerycy!**

Niech Pan pomoże wam i niech wam towarzyszy każdego dnia w tym nowym roku waszych studiów i formacji. Również wam, jak na spotkaniu w Maynooth, mówię: Teraz jest cudowny czas historii Kościoła. Teraz jest cudowny czas dla bycia księdzem, zakonnikiem, misjonarzem Chrystusa.

Cieszę się z waszego powołania!



Święcenia kapłańskie w Bazylice św. Piotra

## **Wzajemne zaufanie Boga i człowieka**

**Z okazji święta Najświętszej Maryi Panny, Patronki Seminarium, czczonej pod wezwaniem „Madonna della Fiducia”, Papież ponownie odwiedził swoje Seminarium w dniu 16 lutego 1980 r. Na spotkaniu z Nim obecna była także młodzież, uczestnicząca w spotkaniach modlitewnych organizowanych co dwa tygodnie przez Seminarium. Do wszystkich Jan Paweł II skierował m.in. następujące słowa:**

**S**eminarium to, najbardziej delikatna część Diecezji. To właśnie jego mury udzielają gościny młodym, którzy, chcąc nadać swemu życiu rys szczodrego daru i zaangażowania, obierają sobie za cel jeszcze lepsze naśladowanie Jezusa Chrystusa na różnych drogach życia, aby stać się szafarzami Bożych tajemnic. (...) Co do kapłaństwa, zarówno my, którzyśmy już je otrzymali, jak i wy, którzy jesteście w drodze ku niemu, czyż nie możemy myśleć, idąc za wzorem Maryi, że Bóg okazuje nam, właśnie przez kapłaństwo, swoje szczególne zaufanie, i że również nam Chrystus powierza samego siebie? Poprzez kapłaństwo przyodział nas Pan szczególną szatą zbawienia.



Drodzy klerycy, droga młodzieży, aby odpowiedzieć na takie Boże zaufanie, na łaskę powołania, trzeba przede wszystkim samemu ufać; łaska Boża jest o wiele większa od naszej niegodności. ... Musimy ufać niezłomnie, tak, abyśmy wciąż zaskarbiali sobie zaufanie Boże. Maryja, która jest matką tej ufności, jaką Bóg ma względem nas, staje się także matką naszej ufności, którą pokładamy w Bogu.



Madonna della Fiducia  
medalion przedstawiający Patronkę Seminarium Rzymskiego

## **Styl życia wobec wiele wymagającego wezwania**

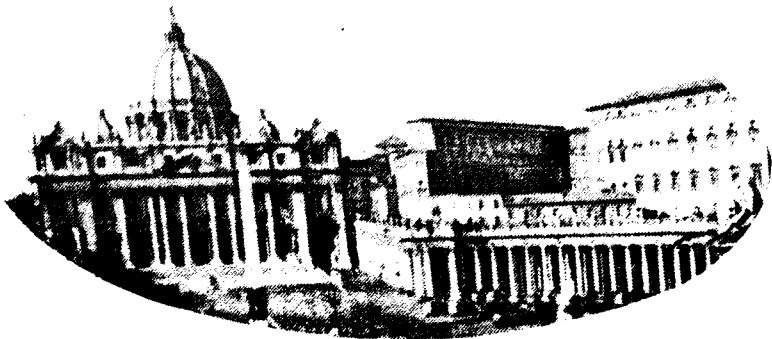
**15 października 1980 – jak zwykle na początku nowego roku formacyjnego, miało miejsce spotkanie z Papieżem na Mszy świętej w Kaplicy św. Pawła na Watykanie. W czasie homilii Papież dzielił się następującymi myślami:**

**S**potkania z młodzieżą są dla mnie zawsze przyczyną radości i pociechy (nigdy podczas moich podróży nie zanedbuję okazji ku takim spotkaniom), tym bardziej to spotkanie z wami, młodymi klerykami mojej Rzymskiej Diecezji. Czuję, iż kocham was naprawdę jak źrenice moich oczu, gdyż w was widzę przyszłych współpracowników Następcy św. Piotra na rzymskiej stolicy. Radość, którą widzę błyszczącą w waszych oczach, i którą podzielał wraz z wami, w sposób istotny została podkreślona w odczytanym przed chwilą Słowie Bożym. W pierwszym czytaniu św. Paweł zachęca nas, abyśmy byli „radośni w nadziei” (Rz 12,12) i abyśmy radowali się „z tymi, którzy się radują” (Rz 12,14). Psalm zaś wskazywał na źródło tych uczuć: „W woli Twojej jest moja radość” (Ps 118,16). W końcu zaś Ewangelia, poprzez przypowieść o talentach, pobudzając nas do szczodrego zaangażowania

żowania wszystkich naszych sił, pokazuje także cel tego wszystkiego: „sługo dobry i wierny, ...wejdź do radości twego Pana”.

To wszystko wskazuje na pewien styl życia, mówi o tym, z jakim nastawieniem kandydat do kapłaństwa powinien przedsięwziąć swoją, wiele wymagającą, podróż duchową, To nastawienie musi objawić się w różnych codziennych obowiązkach, jakie nakłada na nas życie. Chodzi o ducha radosnego daru z siebie, optymizmu, entuzjazmu i energicznych poczynań, aby lepiej zrozumieć radosną nowinę o tym, że zostaliście powołani do przeżywania w intymności serca i w waszym seminarium „radości z bycia zbawionym”.

Tylko takie bogactwo wewnętrzne da wam moc do wiernej odpowiedzi na tak wiele wymagające wezwanie, jakim jest powołanie kapłańskie. Ono bowiem nie obiecuje wam niczego, co świat uważa za pociągające. Przeciwnie, ono żąda hojności, zaparcia się sobie, poświęcenia, a niekiedy nawet heroizmu. W takiej wizji kapłaństwa sam celibat, który w oczach świata może wydawać się czymś negatywnym, staje się radującym wyrazem jedynej miłości, nieporównywalnej i nieugaszanej, do Chrystusa i do dusz, którym gwarantuje całkowitą dyspozycyjność w posłudze pasterskiej.



## **„Seminarium jest domem Zwiastowania”**

**W uroczystość Zwiastowania, 25 marca 1981 r., Jan Paweł II, spotykając się w seminaryjnej Kaplicy ze wspólnotą Seminarium i z około 900 osobową grupą młodzieży rzymskiej, po zakończeniu wspólnie odmawianego różańca, skierował do zebranych kilka słów:**

**S**potykamy się w uroczystość Zwiastowania. Zwiastowanie znaczy powołanie: oto bowiem dzień, w którym Dziewica z Nazaretu, poznawszy swoje powołanie, dała swoją krótką odpowiedź: „oto ja, służebnica Pańska”.

Tajemnica Zwiastowania ma swój dalszy ciąg. Chociaż pozostaje jedynym wydarzeniem, posiada jednak wiele analogicznych w życiu Kościoła. Na życie Kościoła składają się bowiem różne powołania. Życie chrześcijańskie jest już powołaniem, a w nim istnieją inne, bardziej specyficzne: jest tam też powołanie do kapłaństwa. Ono bardzo jest podobne do powołania jakim została obdarzona Maryja. Możemy więc powiedzieć, że Seminarium jest środowiskiem, w którym tajemnica Zwiastowania powtarza się nieustannie w Kościele ze szczególną intensywnością. Seminarium jest domem Zwiastowania. Tu przychodzą ci, którzy przeżyli już swoje zwia-

stowanie i dali swoją pierwszą odpowiedź: „oto ja, sługa Pański”. Teraz przychodzi tu, aby dojrzała ich odpowiedź, aby się pogłębiła, aby lepiej ją zidentyfikować. Ten, kto otrzymał powołanie do kapłaństwa musi coraz bardziej się utożsamiać ze swoim powołaniem. To stanowi główny cel seminarium.

Dzień Zwiastowania powinien być w seminariach szczególnie celebrowany.



W chwili modlitewnego skupienia

## **Seminarium wyraz żywotności diecezji**

**Wspólnota seminaryjna zgromadziła się wokół Papieża w dniu 22 października 1981 r., na początku nowego roku akademickiego a w trzecią rocznicę uroczystego rozpoczęcia pontyfikatu przez Jana Pawła II. Papież wyrażał swoją radość ze stale rosnącej liczby kleryków. Powiedział także:**

**W** yjątkowa i niewyrażalna miłość, która wychodzi od Chrystusa i rozlewa się w sercach, dokonuje w Kościele cudów i fascynuje serca tylu młodych ludzi, że aż każe im stanąć na trudnej drodze naśladowania Go. Aby odpowiedzieć na Jego miłość, zdecydowaliście się, drodzy klerycy, poświęcić wasze życie Chrystusowi, uczestnicząc w Jego kapłaństwie. To wszystko sprawia, że w moim sercu rodzi się głębokie wzruszenie i uczucie miłości do was. Jeśli każdy biskup pragnie widzieć w swoim seminarium to wszystko, co sprawia, że jest ono jak intymne ognisko domowe, że stanowi godną szkołę, że tu rozradowuje się nadzieja i rozpala modlitwa, to tym bardziej dzieje się tak z Biskupem Rzymu, pasterzem Kościoła powszechnego, na którym spoczywa spojrzenie całego świata. Wiadomo, że seminarium jest wyrazem żywotności diecezji. Tu zbiegają się trud i gor-

liwość proboszczów i wychowawców, którzy działają w parafiach i szkołach. Seminarium jest znakiem istnienia wspólnot chrześcijańskich, które są w stanie sprawić, że w nich dojrzewają ci, którzy kiedyś, obdarzeni sakramentalną mocą kapłaństwa, będą kontynuowali dzieło Chrystusa. Seminarium ukazuje, że rodziny bogate cnotami i duchem poświęcenia dostały łaski ofiarowania swoich synów Kościołowi. Seminarium jest w końcu dowodem na to, że współczesny świat, pomimo ciężących nad nim ciemnych chmur, jest bogaty nadzieją i pewnością, iż może liczyć na odważnych, młodych ludzi, gotowych poświęcić swoje życie dla jego odkupienia. Czyż wasza wzrastająca liczba, choć jeszcze nie zadowala potrzeb apostołatu, nie oznacza, że czas posoborowy nie będzie pozbawiony odważnych księży, którzy będą pracowali, aby wcielić w czyn nauczanie Soboru powszechnego? Możecie więc sobie wyobrazić jakie wzruszenie dosięgnęło mego serca, gdy mam was przed oczami i wiem, że dokładacie wysiłków, aby stać się sługami Chrystusa, heroldami Ewangelii, głosicielami prawdy i braterstwa. Dlatego Papież was kocha, ceni ponad wszystko i ciągle towarzyszy wam myślą i modlitwą.



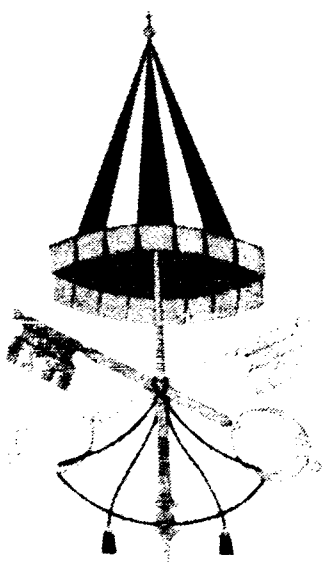
## **Nie bój się, bowiem znalazłeś Łaskę**

**Na okoliczność wizyty Jana Pawła II w Seminarium w dniu 25 marca 1982 r., chór klerycki i młodzieżowy przygotował Oratorium pt: „Zwiastowanie”. Ojciec Święty uczynił je przedmiotem swojej medytacji, wypowiedzianej do kleryków i zebranej młodzieży.**

**N**ie bój się!” – oto element konstytutywny powołania. Dlaczego człowiek się lęka? Lęka się nie tylko powołania do kapłaństwa. Lęka się także, że zostanie powołany do życia, do obowiązków, jakie życie nakłada na jego uczestnika, do jakiegoś zawodu, do małżeństwa. Człowiek boi się. Ten lęk zdradza istnienie poczucia odpowiedzialności, lecz jest to odpowiedzialność niedojrzała. Trzeba przezwyciężyć strach, aby dojść do dojrzałej odpowiedzialności, trzeba przyjąć wezwanie, trzeba się w nie wsłuchać, trzeba przymierzyć doń własne siły i odpowiedzieć: tak! Tak! Nie bój się, nie bój się, bowiem znalazłeś Łaskę: nie bój się życia, nie bój się twego macierzyństwa, nie bój się twego małżeństwa, nie bój się twego kapłaństwa, ponieważ znalazłeś Łaskę. Ta pewność, ta świadomość pomaga nam, jak ongiś dopomogła Maryi. „Ziemia i niebo oczekują twego *tak*, Najczystsza Dziewico!” – oto słynne i piękne słowa św. Bernar-



da. Ziemia i niebo oczekują twego „tak”, Maryjo. Ziemia i niebo oczekują twego „tak”, matko mająca urodzić; oczekują twego „tak”, mężczyzno, który musisz przyjąć twoją osobistą, rodzinną czy społeczną odpowiedzialność; oczekują twego „tak”, o ty, który zostałeś powołany do kapłaństwa i jesteś w tym seminarium. Owo dojrzałe „tak” jest owocem dwóch czynników: Łaski i twojej gotowości do współpracy, do złożenia daru z siebie. W naszych czasach ludzie lękają się niekiedy przyjąć trudną odpowiedzialność na całe życie, nie tylko w kapłaństwie ale i w małżeństwie. A jednak owo „tak” jest na miarę człowieka. Stanowi probierz godności osoby; nie przekracza jej sił i trudów. Aby wypełnić nasze „tak” na całe życie potrzeba wierności. „Nie opuszczę cię”, tak mówią mąż i żona w pierwszej chwili ich małżeństwa. Tak mówi kleryk, a potem kapłan w dniu swoich święceń: nie opuszczę cię!



## Upodobnić się do Chrystusa

**Oto fragment homilii Papieża wygłoszonej w dniu 20 października 1982 podczas Mszy św. w Kaplicy św. Pawła na Watykanie:**

**C**hcecie pójść za Chrystusem, aby uczestniczyć w Jego służebnym kapłaństwie. To uczestnictwo jest przywilejem, darem Najwyższego, który w tajemniczy sposób upodabnia was do Chrystusa, gdyż poprzez kapłaństwo całe wasze życie będzie osadzone między dwoma biegunami: Bogiem i człowiekiem. Powołani przez Boga, zostaniecie ustanowieni „dla ludzi w tym, co dotyczy spraw Bożych”. (...)

Pójście za Chrystusem, aby uczestniczyć w darze Jego służebnego kapłaństwa, wymaga jednak hojności, zaparcia się siebie, wytrwałości, długiego przygotowania o charakterze duchowym; składają się na nie czas modlitwy i dyscyplina. Wymaga przygotowania o charakterze kulturalnym; Seminarium stanowi najlepsze ku temu miejsce, ponieważ w nim wysiłki przełożonych i ich współpracowników mają na celu takie pełne przygotowanie. W tym czasie życia w seminarium, czasie szczególnie delikatnym, potrzeba, abyście starali się upodobnić wasze życie do życia Chrystusa, a zwłaszcza w Jego niezmordowanej miłości i gorliwości względem dusz.

## Maryja, natchnieniem wielu pokoleń

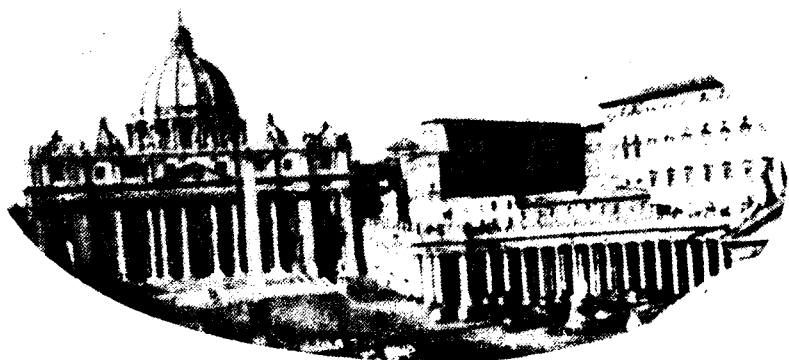
**Tematem oratorium, przygotowanego z okazji wizyty Papieża w Seminarium w dniu 12 lutego 1983, były „Gody w Kanie Galilejskiej”. Po zakończeniu artystycznego występu chóru Papież powiedział m.in.:**

**C**o czuli w swoich sercach nowożeńcy, gdy, widząc, że zabrakło wina, zwrócili się do Matki Jezusa? Była w nich ufność. Ufność spontaniczna, która im podpowiadała: „Ona może nam pomóc”. „Może nam pomóc ponieważ jest Matką, a jako Matka może zrozumieć nasze trudności. Zrozumienie trudności stanowi pierwszy krok, aby komuś pomóc. Zrozumiawszy nas, będzie mogła nam pomóc”. Nie myśleli pewnie, jak będzie mogła im pomóc, lecz byli pewni, że to uczyni. Tak oto w Ewangelii, opisującej wydarzenie w Kanie Galilejskiej, odkrywamy ludzką ufność i jednocześnie Matkę godną zaufania, ponieważ istotnie Ona nie zawiodła tych dwoje nowożeńców.

Tajemnica ufności i zawierzenia uosobiona przez Maryję, la Madonna della Fiducia, wpisuje się głęboko w tradycję Seminarium Rzymskiego. Możemy śmiało powiedzieć, że wiele pokoleń kapłanów, w swojej formacji, która się tutaj dokonywała, czerpało natchnienie z osoby Maryi, Matki ufno-

ści i zawierzenia. Jej osoba stanowiła ważny i konieczny punkt odniesienia. Była konieczna, gdyż powołanie do kapłaństwa oznacza konieczność dokonania wyboru. Była konieczna, gdyż powołanie do kapłaństwa oznacza konieczność dokonania wyboru. Wprawdzie powołanie pochodzi od Chrystusa, jest dziełem Ducha Świętego, lecz jednocześnie oznacza decyzję, którą musi podjąć młody mężczyzna. W ślad za tą decyzją musi iść postanowienie swojej osoby do zupełnej dyspozycji Chrystusowi, Jego służbie, Jego kapłaństwu wraz ze wszystkimi obowiązkami, które ono nakłada. Jest to decyzja, którą muszę podjąć w seminarium, która niezadko stawia przede mną wewnętrzne trudności. Jest to decyzja ważna i odpowiedzialna, budząca lęk: jakże poradzę sobie ze wszystkimi próbami na jakie mnie ona wystawia? Czy będę mógł pozostać na zawsze wierny decyzji podjętej w młodości?

Jest to trudna decyzja i musi być trudna. Musi postawić przede mną wszystkie podstawowe pytania, które dotyczą mnie samego, a poprzez to sprawy najważniejszej: powołania. W seminarium powołanie ma się ukazać, ma dojrzeć i ma tutaj zapaść co do niego ostateczna decyzja. W tym kontekście widać jak ważną rolę pełni Maryja, Matka ufności i zawierzenia. Jeśli Jej ufamy, możemy pospieszyć do Niej z naszymi niepokojami, możemy zawierzyć Jej nasze decyzje i wewnętrzne cierpienia.



## **„Nie do kamienia należy wyznaczać sobie miejsce, lecz do Budowniczego”**

**Dnia 9 listopada 1983, w homilii, w czasie Mszy św.  
na rozpoczęcie roku, Papież przypomniał klerykom,  
„że Pan spojrział na nich z miłością”:**

**W** Ewangelii św. Marka czytamy, że Chrystus na pytanie pewnego młodzieńca: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”, odpowiedział: „Zachowuj przykazania”. Gdy młodzieniec odpowiedział na to dalej twierdząco, Jezus „spojrzał na niego z miłością” i zaprosił go do pójścia za sobą. Również na was, drodzy moi młodzi, Jezus spojrział z miłością, gdyż nie stłumiście w waszych sercach pragnienia doskonałości, pełni i prawdy, które wzbudza w was Duch Święty. Jezus zbliżył się do was z darem swego szczególnego powołania, na które odpowiedzieliście. Wciąż trwa w sercu każdego z was działanie Ducha, działanie tajemnicze, głębokie i skuteczne (nawet gdyby czasem wydawało się, że wszystko temu przeczy), które wciąż bardziej angażuje was w jasno określoną, indywidualną propozycję, abyście uczynili z waszego życia dar dla Niego i dla całego świata: „Jeśli chcesz być doskona-

ly, idź, sprzedaj wszystko co masz, rozdaj ubogim a będziesz miał skarb w niebie; potem przyjdź i pójdź za mną”. Aby móc powiedzieć wasze „tak” w każdych okolicznościach życia, szczególnie teraz, w okresie waszej formacji w seminarium, musicie wciąż stawiać sobie pytanie o zadanie, jakie powierza wam Chrystus. Niekiedy pozory mylą. Ktoś myśli, że jasno widzi swoją drogę, że rozwiązał już wszystkie problemy, a tymczasem Pan chce, być może, jeszcze coś mu objawić. „Nie do kamienia należy wyznaczać sobie miejsce, lecz do Budowniczego, który go wybrał” (Paul Claudel). To „miejsce” oznacza hojną ofiarę z samego siebie, przyjęcie w pełni dramatu człowieka. W głębi każdego powołania kapłańskiego zarysowuje się znak Krzyża. Zadanie, ku któremu kieruje was Chrystus, to miłość. Jednak w teraźniejszej kondycji człowieka właśnie Krzyż jest dowodem miłości.

(...) Przygotujcie się do tej służby poprzez wytrwałą modlitwę, wyteżoną naukę, szczerze posłuszeństwo, abyście mogli zaświadczyć wobec świata o miłości Boga, który objawił się w Jezusie Chrystusie naszym Panu. Owocność waszej pasterskiej posługi jutro zależy w większej części od wielkości waszego zaangażowania w tych tak bardzo cennych latach waszej formacji duchowej i kulturalnej. Świat potrzebuje kapłanów, którzy staną na wysokości najwznioślejszego zadania, do którego zostali powołani.



## **„Pupilla oculi episcopi” i „in persona Christi”**

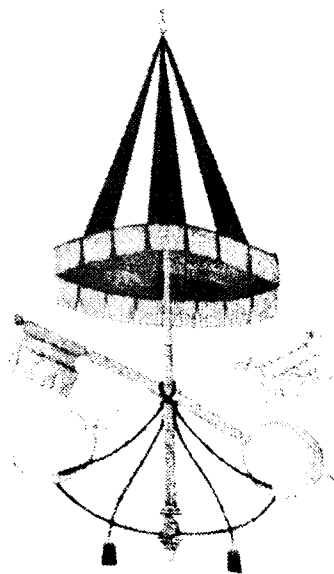
**3 marca 1984 wszyscy obecni na spotkaniu z Papieżem w Seminarium wysłuchali wykonania oratoryjnego pt.: „Męka Jezusa według Maryi”. Po części artystycznej Papież powiedział:**

**O**to Seminarium Rzymskie, Seminarium Biskupa Rzymu. Wiadomo dobrze, jakie są wzajemne relacje między jednym i drugim: „pupilla oculi episcopi” – tego nauczyłem się przed wielu laty, najpierw jako kleryk, potem jako kapłan i biskup, a teraz jako Biskup Rzymu. Jesteście więc „pupilla oculi” Biskupa Rzymu. Jest to prawdą, chociaż ja, mając wiele różnych obowiązków każdego dnia, nie mogę zadośćuczynić – w znaczeniu czasu, miejsca i ciągłej fizycznej obecności – obowiązkowi, jaki biskup powinien spełnić wobec swego seminarium. Dlatego jestem bardzo wdzięczny Kardynałowi Wikariuszowi i wszystkim biskupom, którzy zastępują mnie w tych codziennych związkach z seminarium. Jestem wdzięczny Księdzu Rektorowi, wszystkim przełożonym, Ojcom duchownym, wszystkim waszym Profesorom a także wam wszystkim.

(...) Mówi się i jest to prawdą, że Papież jest Wikariuszem Chrystusa. To prawda, którą przyjmuję z całą pokorą.

(...) Jeśli słowa „wikariusz Chrystusa” są wielce zobowiązujące dla Papieża i dla każdego Biskupa wobec swojego Kościoła, to jest jeszcze bardziej zobowiązujące określenie, które odnosi się do każdego kapłana. Mówi ono, że mamy działać „in persona Christi”. To o wiele mocniejsze powiedzieć „in persona Christi” niż „Vicarius Christi”. Zawiera się w tym wyrażeniu identyfikacja, utożsamienie się, intymność. Odnosi się to do każdego z nas, kapłana czy przyszłego kapłana: działać „in persona Christi”.

(...) Wy wszyscy jesteście powołani, aby działać „in persona Christi” i musicie przygotować się dobrze, gruntownie, do tej fascynującej rzeczywistości. Jest ona fascynująca lecz zarazem straszna: „mysterium fascinosum et mysterium tremendum”. Życzę wam, najdrożsi, abyście w sposób najbardziej owocny przeżywali obie te tajemnice, „fascinosum et tremendum”, które krzyżują się w Chrystusie, „in persona Christi”.





## **Moje życie pomyślane z miłością**

**16 lutego 1985 roku Seminarium przygotowało oratorium zatytułowane „Rybak ludzi”, opowiadające historię powołania św. Piotra. Po jego przedstawieniu, Papież podjął temat powołania, zwracając się do ponad tysiąca młodych ludzi, obecnych w seminaryjnej kaplicy.**

**P**owołanie – wiemy dobrze, że ono pozostaje zawsze tajemnicą: tajemnicą tego, który powołuje, tajemnicą bożej inicjatywy, a także tajemnicą odpowiedzi tego, który został powołany. (...) Wszyscy jesteście zaproszeni, aby medytować nad waszym powołaniem. Przede wszystkim nad powołaniem do bycia chrześcijaninem; ono stanowi bowiem najbardziej fundamentalne powołanie. Potem pojawiają się inne powołania, które stanowią pewien program życia. Wszystkie te powołania są w odwiecznym zamyśle Najświętszej Trójcy. To wzruszające, gdy sobie pomyślimy, że nasze życie, jeszcze nim zostało zaczęte, było już pomyślane, w pewien sposób zaprogramowane. Było pomyślane z miłością: moim zadaniem jest odkryć tę myśl, i tę miłość, które poprzedziły moje życie.

Z wielką radością przyjmuję do wiadomości, że w tej seminaryjnej kaplicy, problem powołania staje się tematem waszych medytacji, waszych spotkań, waszych modlitw. (...) W ten sposób wchodzi się w samo serce Ewangelii: problem powołania leży w sercu Ewangelii; w sercu Pisma świętego, w sercu Objawienia. (...) Powołanie, centralny problem życia chrześcijańskiego, został odkryty lepiej i wyeksponowany przez Sobór Watykański II. Jeśli więc przychodzicie tutaj, aby towarzyszyć w drodze powołania klerykom, przyszłym kapłanom, oraz aby w ten sposób i oni wam towarzyszyli w waszej drodze powołania, to tym samym wchodzić w centralne zagadnienie Soboru Watykańskiego II, w to, co ten Sobór chciał ukazać Kościołowi i światu.



Zakończenie Jubileuszu Odkupienia (1984).  
Papież powierzył młodzieży Krzyż

## **Słudzy błogosławieństwa**

**Jeszcze tego samego dnia, 16 lutego 1985, podczas kolacji w Seminarium, Papież wspomniał swoją niedawną podróż apostołską do Ameryki Łacińskiej:**

**C**hcę podzielić się z wami krótką refleksją. Odwiedziłem bowiem kraje Ameryki Łacińskiej, w których wszędzie uderzała mnie wielka liczba gromadzących się spontanicznie ludzi, którzy wołali „benedición!”. Gdziekolwiek zauważyli Papieża, powtarzali „benedición!”. Biskupi powiedzieli mi, że jest to charakterystyczny dla ludów Ameryki Łacińskiej zwyczaj, iż są bardzo spontaniczni i że proszą o błogosławieństwo każdego Biskupa, każdego kapłana.

Chcę przypomnieć ten fenomen, tu w waszym środowisku, aby podkreślić jeden aspekt, który chyba w naszej europejskiej cywilizacji już zanikł. Nie ma bowiem tej spontaniczności, aby prosić o błogosławieństwo kogoś, kto reprezentuje Kościół, kapłana. Ma to jednak, według mnie, swoje głębokie znaczenie: dla tamtych ludzi błogosławieństwo stanowi, w pewnym sensie, najbardziej zwyczajny wyraz, najbardziej naturalny, tego wszystkiego, czym jest religijność, objawienie, bliskość Boga wobec człowieka. Chciałem o tym wam powiedzieć, abyście byli też świadomi szczególnej waszej charakterystyki – jako powołani do kapłaństwa jesteście przeznaczeni, aby być sługami błogosławieństwa. Oczy-

wiecie, że będziecie sługami błogosławieństwa w różnych celebracjach liturgicznych, w czasie Eucharystii, która zawsze kończy się błogosławieństwem. Macie jednak być sługami błogosławieństwa w najszerszym znaczeniu tego słowa. Musicie nieść z sobą boże błogosławieństwo. Owo błogosławieństwo, od którego zaczęła się historia ludzkości; jeśli uważnie czytamy księgę Rodzaju, w jej pierwszym rozdziale, w opisie szóstego dnia stworzenia, gdy dzieło to było już dokończzone, wówczas natrafiamy na słowa: „Et benedixit illis”. Oto błogosławieństwo, które jest wyrazem dobroci Boga dla swoich stworzeń, które jest wyrazem objawienia się Boga ludziom; to błogosławieństwo należy do waszej misji. Jesteście nosicielami błogosławieństwa w sensie liturgicznym, a także w szerszym znaczeniu. Będąc kapłanami, będąc sługami Eucharystii, zawsze i wszędzie, dla wszystkich i w każdych okolicznościach, jesteście sługami błogosławieństwa. Tym błogosławieństwem Bóg błogosławi swoje stworzenia, przede wszystkim człowieka, błogosławi rozmaite rzeczywistości ludzkie: pracę, rodziny, cierpienie; to wszystko spotyka się z Bożym błogosławieństwem i wy jesteście tego sługami.

Mówię to wszystko pod wpływem ostatniej mojej podróży do Ameryki Łacińskiej, pod wpływem nieustannego wołania „benedicìon, benedicìon!”. To wołanie stało się dla mnie ciągłą medytacją nad znaczeniem błogosławieństwa. W tym prostym słowie, może nie zawsze wypowiedzanym z należyłą światomością, mieści się pewna cała teologia prezbiteratu, służby Kościoła, kapłana i oczywiście biskupa. W przypadku biskupa podkreśla się bardzo, pamiętam jeszcze słowa łacińskie rytu: „episcopi est benedicere”. To samo, przez analogię, przynależy kapłanom: błogosławić, to znaczy stanąć pomiędzy Bogiem i stworzeniem; znaczy stanąć pomiędzy Bogiem w Trójcy Świętej a człowiekiem stworzonym na Jego obraz. Poprzez błogosławieństwo Bóg rozprze-strzenia swoją nieskończoną dobroć – „bonum est diffusivum sui” – kto błogosławi, ten jest nośnikiem bożej dobroci.

## Wysiłek uświęcenia

**Na tradycyjnym spotkaniu w Kaplicy św. Pawła na Watykanie, 27 października 1985, Papież zachęcał wszystkich do troski o własne uświęcenie:**

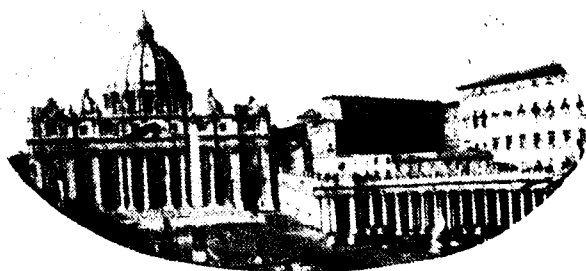
**P**owołanie nie jest czymś narzuconym; jest propozycją: Pan puka do twoich drzwi! „Jeśli chcesz pójść za mną...”. Jedną rzeczą jest pewna, że spośród tysięcy, milionów ludzi młodych, ktoś został powołany, aby stać się Jego sługą. Jest tak na pewno, ponieważ Bóg chce, aby ludzie poznali Prawdę i byli zbawienia środkiem ku temu jest dzieło Kościoła, realizowane w pierwszym rzędzie przez kapłanów.

Bądźcie gotowi i hojni w dawaniu waszej odpowiedzi na powołanie: „oto przychodzę, Panie, aby pełnić twoją wolę... Mój Boże, tego tylko pragnę, twoje prawo jest w głębi mego serca” (Ps 39, 8-9). Te seminaryjne lata studiów i modlitwy niech będą okresem jeszcze głębszego rozpoznania co do waszego powołania i przede wszystkim czasem prawdziwej formacji wewnętrznej. Powołanie do kapłaństwa nie zmienia bowiem ludzkiej natury, nie odbiera światu jego siły fascynacji. Trzeba więc wychować się do samokontroli, do osobistej dyscypliny, do umartwienia rozumianego jako pokora i posłuszeństwo, w przekonaniu, że dusze zostały zba-

wione wyłącznie przez Krzyż. Te cnoty będą wam niezbędne w życiu pasterskim, w żywym i bezpośrednim kontakcie z ludźmi, których trzeba będzie pouczyć, pokochać, zbawić.

Nade wszystko jednak bądźcie gotowi i hojni w trosce o wasze uświęcenie, gdyż oczekuje was sprawowanie Eucharystii i zdumienie wobec faktu odpuszczania grzechów „in persona Christi”. Aleksander Manzoni, wielki włoski pisarz, którego – jak wiecie – dwusetna rocznica urodzin przypada w tym roku, w swojej książce „Uwagi dotyczące moralności chrześcijańskiej” zawarł stronicę będącą głębokim w treści elogium wzniosłej misji kapłana. Pisarz nazywa tam kapłana „sługą Boskiego autorytetu” „szafarzem Krwi Przy mierza, który zdumiewa się za każdym razem, że wypowiada słowa dające życie”; zaraz też dodaje, że kapłan musi być „człowiekiem, który karmi się modlitwą” i „który będąc przywykłym do kontemplacji rzeczy niebieskich i do ofiary z samego siebie, potrafi przyłożyć do wszystkiego Bożą miarę”. Są to słowa geniusza, który nawróciwszy się na wiarę chrześcijańską, potrafił w pełni ją docenić i przeżywać w sposób redykalny.

W końcu zaś przyjmując wezwanie św. Łukasza do czujności, trzeba nam być zawsze gotowymi na ostateczne spotkanie z Panem. „Szczęśliwi słudzy, których Pan zostanie czuwających przy swoim powrocie”... Życie stanowi ciągły marsz w kierunku wieczności. Każda chwila staje się cenna dzięki takiej perspektywie. Trzeba żyć i działać w czasie, nosząc jednocześnie w sercu tęsknotę za niebem. (...) Myśl o Niebie napępniać powinna nas radością i pobudzać każdego z nas do wysiłku na rzecz własnego uświęcenia.



## Pierwsze Seminarium

**13 maja 1986 roku Papież spotkał się z Rodzicami młodych kapłanów, byłych alumnów Seminarium Rzymskiego:**

Cieszę się, że podczas tej wizyty w Seminarium, dane mi jest spotkać się z tymi, którzy „przygotowali” to Seminarium, lub raczej sami byli „pierwszym seminarium”, poprzedzającym to Rzymskie.

Często mówi się, że rodzina stanowi pierwsze seminarium dla każdego z nas, kapłanów. Dlatego pragnę pogratulować tym rodzinom, które wydały taki owoc, jaki zwykle przynosić seminarium – kapłana. W ten sposób taka rodzina pozostaje w sposób szczególny dotknięta przez łaskę powołania. Wraz z tą łaską rodzą się też pewne nowe wymagania, gdyż trzeba towarzyszyć takiemu synowi modlitwą i miłością. Syn mógł być inżynierem, lekarzem, profesorem, technikiem; a tymczasem został kapłanem. Potrzebuje teraz szczególnej troski ze strony ojca i matki. Wszyscy rodzice mogą znaleźć wzór postępowania w krótkich, ale wymownych, ewangelicznych opisach zachowania Maryi i Józefa względem Jezusa.

## **Kościół rodzi się w wieloraki sposób**

**Odwiedzając Seminarium wyjątkowo w dnia 13 maja 1986 roku, Papież, po wysłuchaniu oratorium inspirowanego przez Dzieje Apostolskie, rozważał o ciągle trwającym w Kościele Zesłaniu Ducha Świętego:**

**K**ościół zrodzony swego czasu w dzień Pięćdziesiąt nicy rodzi się wciąż od nowa. Tę świadomość mamy w naszym wnętrzu; powinniśmy kształtować taką właśnie świadomość, że Kościół to nie jakaś rzeczywistość abstrakcyjna, lecz że On identyfikuje się z nami wszystkimi i z każdym z nas osobiście. Rzeczywistość Kościoła rodzi się nie tylko w chwili naszego chrztu i przyjmowania innych sakramentów. Kościół rodzi się wraz z naszą modlitwą także w innych momentach naszego życia.

Rodzi się gdy podejmujemy decyzje ważne i fundamentalne. Rodzi się w chwili, gdy po raz pierwszy słyszysz głos powołania, gdy nosisz je w tajemniczym ukryciu serca, a gdy dojrzewa, tu w tym domu, jakim jest to seminarium, aż do chwili święceń kapłańskich. Rodzenie się Kościoła jest rzeczywistością wieloraką, wciąż dokonuje się analogicznie w różnych sytuacjach i u różnych osób.



## **Modlitwa**

### **„dowód osobisty” księdza**

**Przy okazji tego spotkania, odbywającego się dnia 13 maja 1986, zwracając się do Ojca Świętego, ks. Rektor wspomniał o modlitwie, jaką otoczyło Papieża Seminarium pięć lat temu, na wieść o dokonanym przeciw Niemu zamachu. Papież odpowiedział na słowa ks. Rektora, mówiąc:**

**M**odlitwa jest najważniejszym wymiarem życia Seminarium. Stanowi ona o identyczności Kościoła; stanowi o identyczności waszego seminarium, stanowi o chrześcijańskim obliczu każdego z nas.

Życzę wam, byście wciąż trwali na modlitwie; abyście odnajdowali waszą tożsamość w modlitwie i poprzez modlitwę; życzę wam nieustannego zstępowania Ducha Świętego na was, życzę wam Jego darów.

Kapłan zawsze będzie człowiekiem duchowym: to go odróżnia i charakteryzuje wobec całej wspólnoty wiernych. Modlitwa jest niemalże jego „dowodem osobistym”, a ludzie są w stanie natychmiast ten dokument rozpoznać i zrozumieć z kim mają do czynienia. Dzięki temu dokumentowi jest on człowiekiem Bożym, jest człowiekiem modlitwy, jest

człowiekiem pełnym Ducha Świętego. Na takiego kapłana czekają wierzący, a może nawet i niewierzący.



Modlitwa Papieża w prywatnej kaplicy

## **„Czy miłujesz mnie?”**

**Podczas kolacji, zabierając głos, Papież mówił o konieczności dialogu z Chrystusem:**

**C**hciałbym krótko nawiązać do ostatniej waszej pieśni, w której zabrzmiał dialog Jezusa z Piotrem, utrwalony przez św. Jana przy końcu jego Ewangelii. Myślę, że nadaje się on do sformułowania pewnej definicji seminarium.

Seminarium jest duchową przestrzenią, w której powtarza się podobny dialog, pytania i odpowiedzi, między Jezusem i młodymi kandydatami do kapłaństwa. Są to pytania i odpowiedzi kluczowe: „Czy miłujesz mnie?”, „Ty wiesz, że Cię kocham!” Oto prawdziwa treść wypełniająca instytucję zwaną seminarium. Trzeba przejść od wymiaru instytucji do tego dialogu. Oto prawdziwe serce seminarium.

Życzę wam, abyście tak właśnie przeżywali wasze doświadczenie seminaryjne. Abyście żyli stawiając sobie takie pytania i odpowiadali na nie. Abyście byli zdolni do usłyszenia takiego pytania Jezusa i do dania odpowiedzi podobnej do tej, jaką dał św. Piotr. Skoro to prawda, że ta rozmowa Piotra z Jezusem była decydującym o wszystkim w jego życiu dialogiem i że podobny jest najważniejszym elementem, który musi zaistnieć w seminarium, to w tym znaczeniu mogliśmy mówić o św. Piotrze jako o ciągłym seminarzyście.

## Zaangażowanie

**Historia Abrahama była tematem oratorium na spotkaniu z Papieżem w dniu 28 lutego 1987. Papież tak ją skomentował:**

**H**istoria Abrahama zawiera w sobie główne elementy tematu jakim jest powołanie. Widzimy, na kanwie tej historii, że chodzi o odkrycie Boga osobowego. W wierze Bóg przedstawia się każdemu z nas, wspólnocie ludu Bożego, jako Ja transcendentne, Ja Boskie, poszukujące przymierza, poszukujące kontaktu z człowiekiem.

(...) Chodzi o odkrycie wiary w Boga żywego i odkrycie własnego osobowego, ludzkiego, „ja”. Odkrycie nie akademickie, nie teoretyczne, lecz odkrycie przeżyte, które staje się życiem, które staje się drogą, które staje się właśnie powołaniem. Jak słyszeliśmy, odkryciu swego „ja” towarzyszy odkrycie własnej płodności, która przyniesie mu potomstwo duchowe. Kiedy Bóg mówi Abrahamowi, że będzie ojcem nieprzeliczonego mnóstwa, ma na myśli owych naprawdę nieprzeliczonych potomków co do wiary: Abraham jest naszym ojcem w wierze. W powołaniu kapłańskim czy zakonnym, a także w powołaniu do bycia chrześcijaninem, występuje ten sam element konstytutywny: powołanie Boże musi zaowocować. Chrystus powie kiedyś do Apostołów, że będą

przynosić owoc i że ten owoc pozostanie. Tym charakteryzowali się Apostołowie i liczni kapłani po nich. Wiemy to dobrze z przykładów. W ubiegłym roku celebrowaliśmy dwusetną rocznicę urodzin św. Jana Marii Vianeya, Proboszcza z Ars. Wiemy jak wspaniałe jest jego duchowe potomstwo – szczególnie to, które zrodziła jego posługa w konfesjonale. Są też i inni, pomyślmy o św. Janie Bosko i podziwiamy wspaniałe duchowe potomstwo tego ujmującego prostotą księdza.

Powołanie nie pozostaje nigdy bezczynne. Nakazuje zatroszczyć się o świat, o to co stanowi jego dobro; nakazuje zaangażować się tam, gdzie świat jest najbardziej zagrożony: widzimy to na przykładzie wstawiennictwa Abrahama dla zbawienia Sodomy i Gomory.

Właśnie tak: człowiek nazywany chrześcijaninem, kapłanem, zakonnicą, musi zaangażować się po stronie dobra i przeciwko złu, obojętnie jakiego byłoby rodzaju. Obok wielu rzeczy dobrych, szczególnie na polu naukowo-technicznym, istnieje wiele zła, przez które cierpi współczesna ludzkość. Powołanie chrześcijańskie, a szczególnie kapłańskie, działa na rzecz ludzkości, na rzecz tego co stanowi prawdziwe dobro człowieka, a także przeciw wszystkiemu, co człowiekowi zagraża. Możemy powiedzieć: jest to powołanie głęboko ludzkie, humanitarne: zostaliśmy wciągnięci w kontynuację Bożego programu zbawienia. Abraham stał się orędownikiem, pośrednikiem dla ocalenia tych dwóch miast. Podobnie każdy z nas musi stać się pośrednikiem, musi zaangażować się dla ocalenia tego Miasta, Rzymu, jak i innych miast świata.

(...) W końcu zaś Boże powołanie, szczególnie to do kapłaństwa, jest naznaczone gotowością do poświęcenia. Do poświęcenia tego, co należy do nas najbardziej, co jest nam najdroższe: jak Izaak dla Abrahama. Musimy być gotowi ofiarować Bogu siebie samych i to do nas należy. Wszyscy, ze wzruszeniem, przeżyliśmy moment, w którym rozwiązała się

dzięki łasce, dzięki Bożej dobroci, największa próba w życiu Abrahama. Na tej podstawie rozumiemy, że Bóg chce przede wszystkim ofiary serca, ofiary wewnętrznej.



Dałem wam przykład ...

## Fascynacja Ewangelią

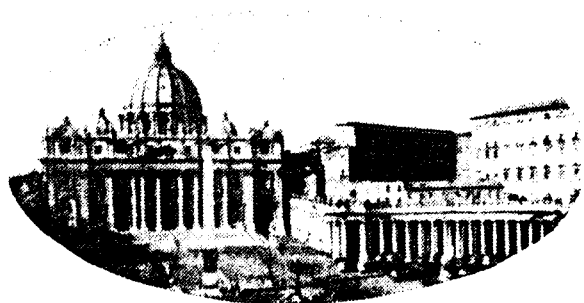
**Przy seminaryjnym stole, w odpowiedzi na pozdrowienie przedstawiciela Kleryków, który porównał wszystkich obecnych do „Marka siedzącego u stóp Piotra i słuchającego, jak Ten mówi o Chrystusie”, Papież powiedział:**

**O** to co przyciąga nas w Ewangelii: głębia prawdy, brak akcentów propagandowych, brak choćby cienia ducha utylitaryzmu, dotykane zawsze sedna spraw, sedna posłania chrześcijańskiego i Bożego. Mógłbym powiedzieć: dotykane zawsze istoty Królestwa Bożego. Pamiętam, gdy jako chłopiec i młodzieniec czytałem Ewangelie, to właśnie stanowiło dla mnie wielką zachętę: prawdziwość tych słów i nic, co miałoby tylko zjednywać życzliwość. Jezus, owszem, złożył uczniom obietnice, wielkie obietnice, lecz nie dotyczyły one tego świata, ale innego: „królestwo moje nie jest z tego świata”. To wszystko znalazło swoje potwierdzenie w życiu Jezusa, w Jego krzyżu i zmartwychwstaniu.

Życzę wam, abyście zafascynowali się tą prawdą i tą prawdomównością Ewangelii Jezusa, i abyście poszli za Nim właśnie dlatego. Jest to bardzo ważne z punktu widzenia formacji ludzkiej: nie ma innej formacji; prawdziwą formacją może być tylko ta, która jest wymagająca. Bez wymagań

niczego nie zbuduje się w człowieku. Co więcej, wymagania muszą pochodzić z wnętrza naszego sumienia, z naszego przekonania, z naszej świadomości. Nauczyciel przedstawia je nam obiektywnie, lecz potem muszą one stać się naszymi, muszą wzrastać wraz z nami, muszą stać się naszym życiem. Tutaj czyha na nas niebezpieczeństwo, ponieważ świat, szczególnie ten świat bogaty, zachodni, który nas otacza, żyje według innych kryteriów. Są to kryteria bardzo utylitarystyczne. Aby uniknąć wymagań, prowadzi się życie, jakby Bóg nie istniał. Te dwie rzeczy idą zawsze w parze: żyć, jakby Bóg nie istniał, oznacza żyć bez wymagań. Ten sposób życia prowadzi jednak człowieka do ruiny, a nie do afirmacji i budowania ludzkości czy też prawdziwej osobowości. Nawet z punktu widzenia humanizmu ta droga jest błędna i dla tego my, całym naszym życiem, musimy być znakiem sprzeciwu wobec tych prądów, tych tendencji, starających się rozpowszechnić i stać się powszednimi, dążących do zafascynowania człowieka i do zniszczenia go. Oto wielkie niebezpieczeństwo naszych czasów.

(...) Pamiętajmy zawsze o słowach św. Pawła: „nolite conformari”, żadnego konformizmu. Życzę wam, abyście się oswoili z tą perspektywą, z tym wymogiem bycia znakiem sprzeciwu i z tą drugą perspektywą przyciągnięcia innych do siebie, tak jak Jezus przyciągnął do siebie uczniów w ciągu wieków i pokoleń poprzez swoją Ewangelię. Jest ona programem; programem Bożym i jednocześnie głęboko ludzkim.





## Otwarcie na działanie Ducha Świętego

**Tematem oratorium na ponownym spotkaniu z Ojcem Świętym w dniu 13 lutego 1988 roku był hymn na cześć Maryi, „Akathistos”. Po jego zakończeniu Papież, w swoim rozważaniu, zatrzymał się dłużej na tajemnicy Zwiastowania:**

Czemu służy Seminarium? Wiemy dobrze: służy przygotowaniu przyszłych kapłanów, ludzi, którzy muszą być sługami Chrystusa i szafarzami Bożych tajemnic. Możemy powiedzieć, że ich codzienne zadanie, ich posługa, będzie całkowicie skupiona na tej rzeczywistości nadprzyrodzonej, na rzeczywistości bosko-ludzkiej, która wzięła swój początek w chwili Wcielenia, to jest gdy Maryja usłyszała słowa: „Duch Pański zstąpi na ciebie”. Czego powinniście uczyć się, najdrożsi przyjaciele; czego powinniście uczyć się wy, najdrożsi klerycy; czego powinniśmy uczyć się my wszyscy, każdego dnia, patrząc na tę tajemnicę Maryi? Musimy nauczyć się tego, co Ją tak bardzo charakteryzuje: umiejętności otwarcia się na działanie Ducha Świętego, uczynienia w nas drogi dla Niego, Najświętszego Pocieszyciela, drogi, którą mógłby na nas zstępować. Duch Święty bowiem działa zawsze i wszędzie w każdym z nas i szuka dróg, które do-



13 lutego 1988 roku, podczas wizyty w Seminarium Rzymskim, Papież ofiarował na ręce Rektora, biskupa Giuseppe Mani monstrancję, którą otrzymał w Polsce od Seminarium w Pelplinie



prowadziłyby Go w głąb ducha człowieka. Duch Boży i duch ludzki: spotkanie tych dwóch nazywamy potocznie „życiem duchowym”. Życie duchowe obejmuje wiele wysiłków, wiele form modlitwy, sakramenty, ascezę, różnorodne praktyki, lecz jego istotą jest zawsze jedno: spotkanie Ducha Bożego, Ducha Świętego, z duchem człowieka.

Życzę wszystkim, nam wszystkim, także sobie samemu, życzę tego Seminarium, abyście posiadali takie życie duchowe, abyśmy je pogłębiali, patrząc na słodkie oblicze Maryi. Bez duchowego celu-przeznaczenia, bez życia duchowego, cóż pozostaje człowiekowi? Wystarczy popatrzeć na to, co przynosi nam doświadczenie. Niech nasze uczestnictwo dzisiejszego wieczoru w tej wspólnej modlitwie inspirowanej przez hymn „Akathistos” będzie zarazem zaproszeniem do życia duchowego. W całokształcie życia seminaryjnego ten wymiar, otwarcie się na działanie Ducha Świętego pod czułym wzrokiem Najświętszej Maryi Panny, powinien zajmować miejsce uprzywilejowane.

← 13 lutego 1988 roku, późnym wieczorem,  
ukończywszy swoją wizytę z okazji święta Madonny della Fiducia,  
Jana Pawła II opuszcza seminarium

## **Seminarium dom żyjący pytaniem „co mam czynić?”**

**Jan Chrzciciel skupił uwagę przysłuchujących się oratorium, wykonanemu w obecności Jana Pawła II w dniu 4 lutego 1989. Papież rozważał następnie nad znaczeniem świadectwa Jana Chrzciciela:**

**P**ozwólcie, że zatrzymam się na pierwszych pytaniach, które postawiły Janowi nad Jordanem różne przybywające do niego grupy ludzi: „co mam robić?” Oto fundamentalne pytanie dla każdego z nas w różnych momentach życia, lecz powiedziałbym, że szczególnie ważne w latach młodości. Z tym samym pytaniem zwróci się później do Jezusa pewien młodzieniec. (...) Możemy powiedzieć, że pytanie to objaśnia i stanowi osobisty wymiar każdego mężczyzny i każdej kobiety; objaśnia i stanowi teologiczny wymiar naszego życia. Nie możemy żyć bez odpowiedzi na to pytanie.

Jak słyszeliśmy, Jan udzielał różnych swoich odpowiedzi, potem zaś odszedł jako męczennik. Jezus dał odpowiedź ostateczną nie tylko dla czasów Jego życia i działalności me-

sjańskiej: to właśnie Jezus jest tym, do którego kierujemy nasze pytanie.

(...) Jestem pewien, że ten dom, który zwie się Seminarium, stanowi środowisko, gdzie żyje się tym pytaniem; środowisko, w którym daje się odczuć coraz głębiej przekonującą odpowiedź: odpowiedź, która nadaje kierunek, nadaje sens całemu naszemu życiu.



## **Od Seminarium zależy przyszłość**

**Na spotkaniu w dniu 4 lutego 1989 roku Papież zwrócił się w szczególnych słowach do nowego Rektora Seminarium:**

**C**hcę życzyć nowemu Rektorowi, aby był szczęśliwy w tym seminarium. Mówił mi, że jego dotychczasowe doświadczenie było inne: że wywodzi się z parafii. Otóż Seminarium jest parafią, najważniejszą ze wszystkich parafii Kościoła w Rzymie; od tej parafii zależą wszystkie inne parafie; przyszłość, rozwój, życie chrześcijańskie, duchowe i duszpasterskie zależą od tego seminarium.

## „Proście Pana żniwa”

**Tego samego dnia, podczas kolacji, Papież mówił o swojej trosce o powołania kapłańskie:**

**W**Kościele istnieją wielkie potrzeby, także w Kościele Rzymskim. Wszędzie w Kościele, po czasie krytyki i kontestacji, widać zubożenie, szczególnie zaś na polu powołań kapłańskich. Brakuje kapłanów w wielu regionach świata i pociąga to za sobą różne konsekwencje. Na przykład w krajach Ameryki brak kapłanów daje miejsce wielkiej ofensywie różnorodnych sekt: przychodzą tam, gdzie nie ma kapłanów; udaje im się zgromadzić ludzi na wspólną modlitwę, bo brakuje kapłanów. Ci ludzie pragną mieć księdza, a jeśli średnio w Ameryce Łacińskiej przypada jeden ksiądz na dziesięć tysięcy wiernych, to łatwo zrozumieć jak trudno jest służyć takiej wspólnotcie, służyć wszystkim душom. Mówię to jako Biskup Rzymu. Biskup Rzymu nosi ze sobą znajomość tych problemów i podziela troskę różnych Kościołów na świecie. Pośród trosk i nadziei, te związane z powołaniami kapłańskimi zajmują pierwszorzędne miejsce. Dziękując za każde powołanie, które znalazło tu, w Seminarium Rzymskim środowisko swego wzrostu, chcę wraz z wami modlić się o powołania. Trzeba dużo modlić się, tak jak podpowiedział nam Jezus: „proście Pana żniwa”.

Wam, którzy przygotowujecie się do posługi kapłańskiej, życzę abyście znaleźli, najpierw w przygotowaniu się a potem w posługiwaniu kapłańskim, nie tylko osobistą satysfakcję, ale i to, co dzisiaj chętnie zwie się „samorealizacją”. Ludzie, młodzież jest spragniona dzisiaj tej samorealizacji; mówią o tym dużo. Niekiedy rozumieją ją w sposób niewłaściwy. Nasza samorealizacja ludzka może nastąpić tylko przez Jezusa Chrystusa i poprzez dar z siebie samego: oto formuła chrześcijańska, stara ja sama Ewangelia, włączona także do dokumentu „Gaudium et Spes” Soboru Watykańskiego II.





## **Seminarium mówi wszystkim o powołaniu**

**24 luty 1990 – doroczne święto patronalne Seminarium:**

**S**eminarium jako wspólnota, jako instytucja, nawet jako budynek, jako pewna struktura, jest przeznaczona, aby czynić widocznym motyw powołania. Najprościej oczywiście możemy powiedzieć, że Seminarium stanowi miejsce, do którego się przybywa, kiedy odczuwa się powołanie do kapłaństwa, aby tu je sprawdzić i potwierdzić aż po dzień, jeśli Łaska nam towarzyszy, święceń kapłańskich. To jednak nie wszystko. Istnienie seminariów, istnienie tego Seminarium w naszym Mieście, mówi nam wszystkim, wspólnocie Kościoła, wierzącym – a może nawet i niewierzącym – o powołaniu. Każdy człowiek ma swoje powołanie. Bóg nas powołuje. Wszyscy bez wyjątku jesteśmy powołanymi przez Jezusa Chrystusa. To jest wielką, uniwersalną wizją św. Pawła, że wszyscy zostaliśmy od wieków powołani przez Boga w Chrystusie. W tym wspólnym powołaniu jesteśmy też wspólnie wezwani do świętości. Każdy ma też własne powołanie, własną „częstkę”. Seminarium diecezjalne mówi wszystkim o tym, że Bóg powołuje: niekoniecznie zaraz do tego, aby wstąpić do seminarium i zostać księdzem, lecz

o powołaniu do bycia chrześcijaninem, a jako chrześcijanin, do tego, aby być na przykład dobrym artystą, śpiewakiem, lekarzem. W różnorodnych formach może wyrazić się to nasze wspólne powołanie Boże w Chrystusie. Sobór Watykański II potwierdził ten powołaniowy punkt widzenia na życie ludzkie.



Przekazanie znaku pokoju nowo wyświęconemu kapłanowi

## „Seminarium” świętego Piotra

**Papież, odpowiadając na słowa Rektora, podzielił się bardzo osobistą refleksją o swoim przygotowaniu do kapłaństwa.**

**K**iedy Ksiądz Rektor mówił o katedrze św. Piotra pomyślałem, że ja sam, jako powołany na tę katedrę św. Piotra, w tym momencie, w tej epoce historii Kościoła – nie przeszedłem przez seminarium kompletne, typowe. Z pewnością nie było to Seminarium Rzymskie; było to seminarium, któremu wiele brakowało. Lecz kiedy pomyślałem sobie o tym moim seminarium, któremu tak wiele rzeczy brakowało z powodu wojny, pomyślałem też natychmiast, że również święty Piotr nie przeszedł zbyt regularnego seminarium. Z pewnością także on nie był w Seminarium Rzymskim. Wielokrotnie jednak Opatrzność uzupełnia wszystko ponad wszelką miarę. Święty Piotr, choć nie był w seminarium według norm i kanonów, przeszedł przez seminarium najwyższej jakości. Wiemy dlaczego. Ta myśl mnie pocieszała: niekiedy to, co wydaje się bardzo ubogie, może być dostateczne a nawet więcej, jeśli tak zechce Opatrzność. To chciałem powiedzieć w tej chwili szczerości. Zachęciły mnie do tej refleksji piękne słowa waszego Rektora.

## **Seminarium miejsce nawrócenia**

**9 lutego 1991 – pod wpływem oratorium na temat nawrócenia św. Pawła, Papież skierował swoje słowa dotyczące nawrócenia także pod adresem Seminarium:**

**S**eminarium jest uprzywilejowanym miejscem nawrócenia. Tu żyje się „in statu conversionis” głębiej, systematyczniej i intensywniej niż gdziekolwiek indziej. Nie może być inaczej, gdyż powołanie i nawrócenie idą w parze. To bowiem co jest prawdą w historii życia Apostołów, to jest też prawdą w życiu każdego powołanego. Życzę temu miejscu nawrócenia, Seminarium, aby było miejscem autentycznym i owocującym dla wielu nawróceń.



## **„Będziecie moimi świadkami”**

**Tego dnia Papież mówił jeszcze o roli świadectwa, do jakiego powołany jest każdy chrześcijanin, w szczególności zaś kapłan:**

**U**derza mnie słowo „świadek”. Łatwo pojąć, że świadkiem Jezusa był Piotr, byli nimi Apostołowie, którzy widzieli Go na własne oczy, dotykali Go własnymi rękami. Lecz jak wytłumaczyć tę prawdę, „będziecie moimi świadkami”, w odniesieniu do następnych pokoleń po wielu wiekach, po dwóch tysiącach lat? Jesteśmy świadkami. Rozjaśniają nam tę tajemnicę słowa Jezusa: „oto jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Jeśli On jest z nami, wówczas my możemy być jego świadkami także teraz, w dwudziestym wieku.

W jaki sposób Chrystus jest z nami? Poprzez Ewangelię i Eucharystię, na pewno. Jego obecność wśród nas to owoc tajemniczego działania Ducha Świętego: Jezus jest z nami poprzez świadectwo Ducha Świętego.

Podjęliśmy w ten sposób jeden z zasadniczych problemów dla waszej wspólnoty, wspólnoty przysłych kapłanów, wspólnoty świadków, którzy przygotowują się, aby dać świadectwo o Jezusie Chrystusie. Wszyscy chrześcijanie powołani są, aby być świadkami: wszyscy. Wspólnota

seminaryjna, kapłani, muszą jednak uważać to za swoją  
cechę szczególną.



Fragment ze święceń biskupich -  
biskup, jak ongiś Apostołowie, jest pierwszym świadkiem Chrystusa

## **Bądźcie zawsze młodzi w modlitwie!**

**Podczas odwiedzin Seminarium w dniu 20 lutego  
1992 roku:**

**D**ziękuję wam za modlitwę. Modlitwa to wielka tajemnica. Skoro Jezus mówi, że „gdzie dwaj lub trzej zgromadzeni są w Jego Imię, tam On jest wśród nich” to znaczy, że modlitwa posiada moc uczynienia obecnym Chrystusa, a także uczynienia obecnymi tych wszystkich, za których się modlimy. W ten sposób, dzięki waszym modlitwom, Papież jest obecny, nawet gdy znajduje się gdzie indziej. Pragnąłbym, aby ta modlitwa trwała, gdyż bardzo jej potrzebuję, aby dobrze służyć temu Kościołowi w Rzymie i Kościołowi powszechnemu. (...) Tradycja modlitwy za Piotra istnieje w Kościele od bardzo dawna, szczególnie była widoczna w czasie pierwszego uwięzienia. (...) Kościół zawsze potrzebuje modlitwy, aby mógł odmłodzić. Stąd też płynie potrzeba modlitwy ludzi młodych: starajcie się więc być zawsze młodymi w modlitwie! Poprzez modlitwę starajcie się pozostać zawsze młodzi. Zaręczam wam, że jest to jedyna droga, jedyny sposób, aby zawsze pozostać młodym.

## Przymierze

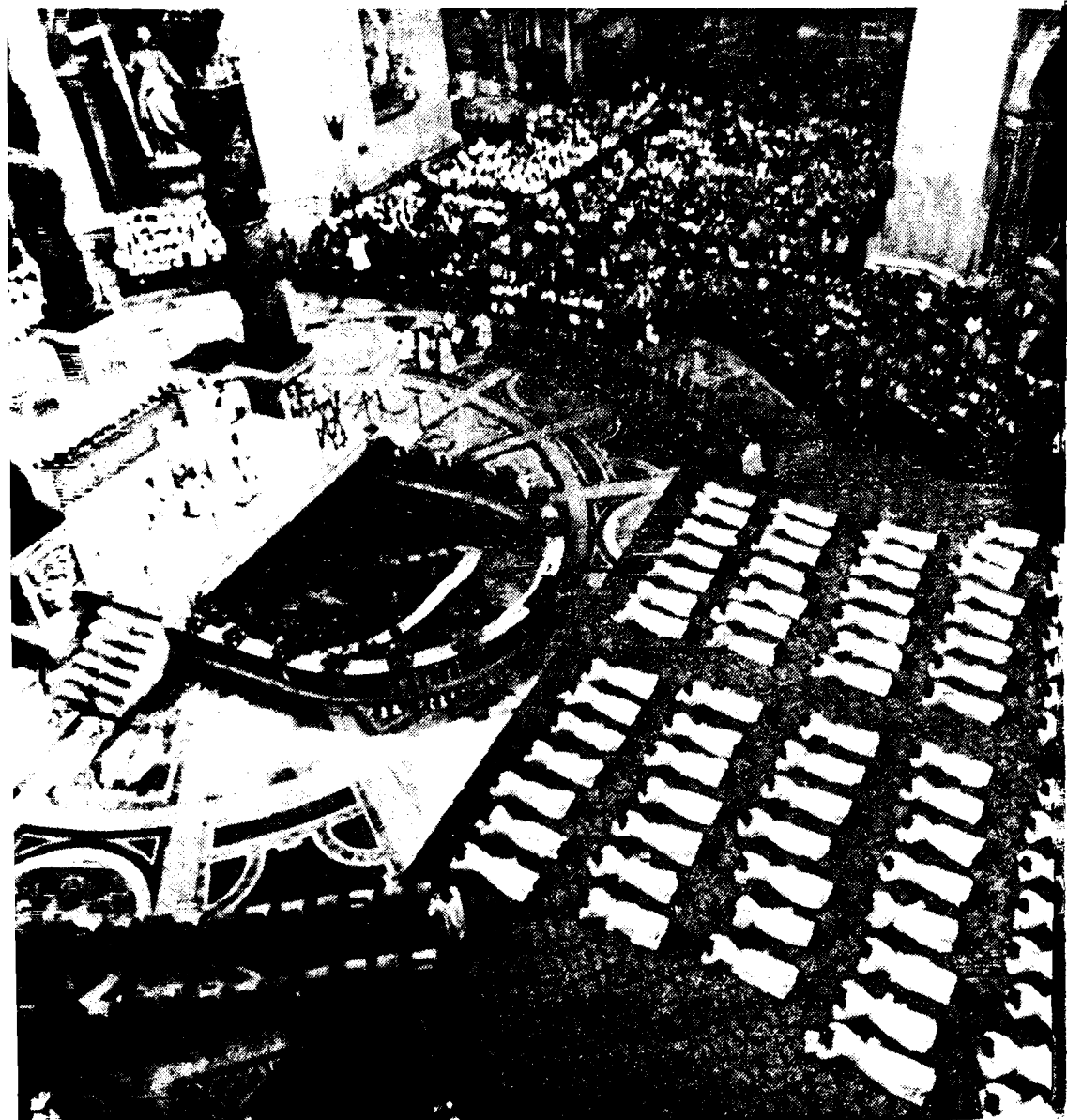
**W kilka miesięcy po ogłoszeniu Adhortacji Apostolskiej „Pastores dabo vobis”, na Mszy św. rozpoczynającej nowy rok życia seminaryjnego, w dniu 18 października 1992, Papież powiedział:**

**P**astores dabo vobis”: nie należy się bać, trzeba mieć odwagę. „Pastores dabo vobis” – zawsze będą powołania, przyjdą nowi kandydaci gotowi podążać drogą kapłaństwa w Kościele powszechnym, który tak bardzo potrzebuje kapłanów, pasterzy. Kiedy jednak brakuje odważnej nadziei wówczas słabnie także przymierze, gdyż Bóg jest Bogiem przymierza. Chrystus przymierza rząda od nas odważnej ufności. On jest mocny i może dać nam ten dar: kapłana, a nawet więcej – kapłana całkowicie oddanego posłudze, w celibacie. On jest mocny. Moc Ducha Świętego może uformować serca młodych, aby szli tą drogą.

Jesteśmy świadkami rozpowszechnionej strategii, która chce nam wyrwać odważną ufność, chce nas przekonać, jakoby trzeba dokonać zmian. O ileż więc większa musi być nasza nadzieja! O ileż większa musi być nasza modlitwa! Taka ufność i taka modlitwa ukażą, że strategia Boża, strategia Chrystusa Odkupiciela, jedyne go Pasterza, Kapłana i Ofia-



ry, Kapłana i Hostii, jest potężniejsza od wszystkich ludzkich strategii inspirowanych przez innego ducha.



Dzień święceń kapłańskich,  
owoc sześcioletniego przygotowania w seminarium

## **Seminarium jest darem**

**W dniu 20 lutego 1993, kończąc swoją wizytę w Seminarium, Papież tak podsumował to coroczne spotkanie:**

**N**ajdrożsi, na zakończenie tej dorocznej wizyty, pragnę podziękować nade wszystko Panu naszemu za dar Seminarium Rzymskiego, które jest w pierwszym rzędzie darem dla Biskupa Rzymu. Znane jest dobrze określenie, które mówi czym jest seminarium dla każdego biskupa: „pupilla oculi”. Seminarium jest darem dla każdego biskupa. Czuję to głęboko, kiedy rozmawiam z różnymi Biskupami. Rozmawiam z nimi zawsze o seminarium. Czuję radość u tych, którzy mają seminarium, widzą, że ich seminarium wzrasta, doskonalili się. Znam też smutek tych, którzy z wielkimi trudnościami mogą założyć wspólnotę seminaryjną lub też mają seminarium puste.

Dzisiejszego wieczoru dziękuję Panu i Bożej Opatrzności za to, że dał mi to Seminarium Rzymskie, które dzięki Bogu, co roku się rozrasta. To jest łaską; z pewnością jest to także owoc licznych i różnych wysiłków waszych przełożonych, moich współpracowników w posłannictwie biskupim, całego Kleru Rzymskiego. Jest to owoc ich pracy i pracy waszych przełożonych, rektora, wicerektorów, asystentów,

ojców duchownych. Ta praca jest jednak elementem towarzyszącym: głównym protagonistą jest sam Bóg, Duch Święty, jego Łaska. Dziękuję dziś za tę wielką Łaskę jaką jest Seminarium Rzymskie, „hic et nunc”, jakim je widzimy, jakim je zastaliśmy dzisiaj wieczoru, jakim je zastajemy każdego dnia w roku. Seminarium to rzeczywistość; to proces, liczne procesy indywidualne, dzieła Boże, „mirabilia Dei”, dotyczące sumień, serc, woli każdego powołanego, osobowości. Tym dziękczynieniem chciałbym jednocześnie życzyć wam, abyście kontynuowali waszą drogę powołania. Tego powołania, które pochodzi od Boga, które znalazło dom w waszych sercach, które wciąż się pogłębia aż do dnia, gdy się dopełni w sakramencie kapłaństwa.

Mówił wasz kolega, zapożyczony słów Soboru, o bolesnych tęsknotach i nadziejach naszej epoki. Epoka kończącego się XX wieku jest rzeczywiście czasem bolesnych tęsknot i nadziei. Wy sami z pewnością wywodzicie się z nich i powrócicie ponownie do środowiska tych bolesnych tęsknot i nadziei, w Rzymie, we Włoszech i na całym świecie. Życzę wam, abyście wzięli, abyście zaczerpnęli z tego źródła, ze źródła życia duchowego jakim jest Seminarium Rzymskie, wszelkich mocy potrzebnych do stawienia czoła trudnościom naszego czasu, naszej epoki; abyście nieśli wszystkim Chrystusa, który zawsze i na zawsze jest Prawdą, Drogą i Życiem, dla nas i dla innych.



## **Tu Chrystus modli się za ciebie**

**16 października 1993 roku, w piętnastą rocznicę wyboru Jana Pawła II, Papież spotkał się ze swoim Seminarium na Mszy św. w Kaplicy św. Pawła na Watykanie. Przed udzieleniem błogosławieństwa, skierował do wspólnoty seminaryjnej następujące słowa:**

**J**ezus powiedział: „Modliłem się za ciebie”, „Ego rogavi pro te”. Powiedział to do Szymona Piotra w chwili krytycznej. Po Zmartwychwstaniu, gdy pytał znowu Piotra: „czy miłujesz mnie?”, ten mógł odpowiedzieć: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”. Mógł tak odpowiedzieć siłą tamtej Jezusowej obietnicy: „modliłem się za ciebie”.

Najdrożsi, Seminarium to miejsce, gdzie Chrystus „modli się za ciebie”, modli się za każdego z nas. Życzę wszystkim, aby, dzięki sile tej modlitwy, każdy był zdolny dać Jezusowi taką samą jak Piotr odpowiedź: „Panie, ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”.

## **„Do dziesięcjej młodzieży mówię...”**

**Tajemnica powołania, konieczność modlitwy o dar powołań i wielka potrzeba osobistego zaangażowania każdego wierzącego w sprawę powołań, tyle razy znajdujące swoje odbicie w rozważaniach Ojca Świętego skierowanych do kleryków i do młodzieży związanej z Wyższym Seminarium Duchownym w Rzymie, są także treścią jego wezwania skierowanego do wspólnoty Kościoła na całym świecie. Szczególnym tego wyrazem jest posynodalna adhortacja Jana Pawła II o formacji kapłanów we współczesnym świecie zatytuowana: „Pastores dabo vobis”. Oto jej końcowe fragmenty:**

**D**am wam pasterzy według mego serca” (Jr 3 15). Ta obietnica do dziś żyje i wypełnia się w Kościele, który w każdej epoce zachowuje radosną świadomość, że to do niego są skierowane te prorocze słowa, i widzi, jak spełniają się co dzień w tak wielu częściach świata, a co najważniejsze – w tak wielu ludzkich sercach, a zwłaszcza młodych. Pragnie zatem, aby wobec jego wielkich i pilnych potrzeb, u progu trzeciego tysiąclecia ta Boża obietnica spełniała się w sposób nowy, bardziej rozległy, intensywny i skuteczny, niczym niezwykle wylanie Ducha Pięćdziesiątnicy (...)

Kościół zdaje sobie sprawę, że dar Boży wymaga jednogłośnie i wielkodusznej odpowiedzi: cały Lud Boży winien nieustrudzenie modlić się o powołania kapłańskie i zabiegać o nie. (...)

Do dzisiejszej młodzieży mówię: bądźcie bardziej podatni na głos Ducha, w głębi waszych serc zechciejcie usłyszeć wielkie wezwanie Kościoła i ludzkości, nie lękajcie się otworzyć waszych dusz na powołanie Chrystusa Pana, umiejcie dostrzec pełne miłości spojrzenie, jakim was ogarnia, z entuzjazmem odpowiedzcie na propozycję naśladowania Go całym życiem. (...)



**Maryjo,  
Matko Jezusa Chrystusa!  
Ty byłaś z Nim u początków Jego życia i Jego misji,  
szukałaś Go wśród tłumów, gdy nauczał,  
stałaś przy Nim,  
gdy został wywyższony ponad ziemię,  
wyniszczony przez jedyną i wieczną ofiarę,  
a towarzyszył Ci Jan jako Twój syn  
– przygarniaj powołanych,  
osłaniaj od początku ich wzrastanie,  
wspomagaj w życiu i posłudze  
Twoich synów,  
Matko kapłanów.  
Amen.**



...the ... .. 43  
... .. 44  
... .. 45



Z serii COR AD COR :

1. LISTY DO KOŚCIOŁÓW W AMERYCE PÓLNOOCNEJ
2. LISTY DO MOICH KAPŁANÓW:  
KAPŁAN DRUGI CHRYSSTUS
3. LISTY DO MARCINA: ÓSMA PIECZĘĆ
4. LISTY DO KLERYKÓW: BÓG WYBRAŁ CIĘ
5. LISTY DO ZAKONNIC (*w przygotowaniu*)
6. LISTY DO ŚWIECKICH KONSEKROWANYCH  
(*w przygotowaniu*)
7. LISTY DO STUDENTÓW (*w przygotowaniu*)
8. LISTY DO WSPÓLNOT (*w przygotowaniu*)